

DZIENNIK LWOWSKI

Kraków
P.T.
Biblioteka Jagiellońska

ORGAN P.
ALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 5.00
z dostawą do domu . . . „ 5.50
za prowincję „ 5.50
za granicą „ 8.00

25 Groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Pierwsze posiedzenie mianowanej Rady miejskiej we Lwowie.

Prezydent. wybrany oczywiście sanat. Brzozowski.

Odrzucenie przez rząd oferty Harrimana.

Likwidacja „Bartlizmu”.

Pogłoski o powrocie p. Moraczewskiego do rządu.

WARSZAWA, 5. czerwca (tel. wł.) W kołach politycznych powiadają, że w ślad za p. Józewskim, ma ustąpić na „własne żądanie“ p. min. rob. publ. Matakiewicz.

Opróżnione miejsce zajmie ponownie p. Moraczewski.

Mielibyśmy wtęcy gabinet idealnie pułkownikowski, pozostałby wprawdzie p. Kwiatkowski, ale p. Kwiatkowski wykazał już zauważającą zdolność przystosowania się do wszelkich zmian epoki pomajowej. Mało który minister umiałby wygło-

nić wielką mowę o konieczności współpracy Sejmu z rządem i rządu z Sejmem, a w niewiele dni później zgadzać się młcząc na odrzucenie sesji parlamentarnej jeszcze nie rozpoczętej, na odrzucenie zastrzegając jaskrawo wewnętrzne i zewnętrzne stosunki polityczne.

P. Kwiatkowski mógłby być zresztą zastąpiony chociażby przez p. Świtalskiego znanego ze swej wszechstronności i zainteresowania sprawami gospodarczymi.

—o—

Dr. Herz o zawieszeniu emigracji do Palestyny.

LONDYN, 5. czerwca. (Pat.) Mityng protestacyjny przeciwko zawieszeniu żydowskiej emigracji do Palestyny zakończył się przyjęciem rezolucji, domagającej się od rządów, dotyczących wstrzymania zakazu emigracji.

Dr. Herz, główny rabin, nadesłał na mityng list, w którym oświadcza, że świat żydowski traci wiarę w prawdę powtarzają-

ych się zapewnień członków rządu postawienia budowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie w godny dla żydów sposób Narodowy dom żydowski, do którego żydzi nie mogą się dostać, nie wydaje się być spełnieniem usprawiedliwionych nadziei, które Wielka Brytania wzbudziła, obejmując mandat nad Palestyną.

—o—

DZIEŃ ZAŁOBY W INDIACH.

BOMBAY, 5. czerwca. (Pat.) Miasto obchodziło zakończenie jednego miesiąca uwięzienia Gandhiego. Zorganizowano dzień żałoby z pochodem. 65.000 robotników zajętych w przedsiębiorstwach bawełny nie stawiło się do pracy. W kilku miejscach doszło do nieznacznych zamieszek.

POZYCZKA BUDOWLANA DLA WARSZAWY.

WARSZAWA, 5. czerwca. (Pat.) Z kredytów, które mają płynąć z premijowej pożyczki budowlanej przewidziana jest dla magistratu warszawskiego na cele budowlane kwota 17,000,000 zł.

—o—

Kronika polityczna.

WARSZAWA. Minister Rolnictwa Janta-Polczyński, odbył w ministerstwie rolnictwa konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, gen. Sławoj Składkowskim.

WARSZAWA. Pan prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych do Spaly.

Żądanie zwołania sesji Senatu odeszło do p. Prezydenta.

WARSZAWA, 5. czerwca (tel. wł.) P. marsz. Senatu Szymański oświadczył dziś o godz. 18-tej przedstawicielom prasy, że żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu wysłał przed godziną do kancelarii cywilnej p. Prezydenta.

Żałoba narodowa Węgier.

Dnia 4. czerwca minęło 10 lat od podpisania przez Węgry traktatu w Trianon, który oderwał od państwa węgierskiego wiele terytoriów na rzecz Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii. W dniu tym parlament węgierski, urządził żałobną manifestację. Imieniem stronnictw burżuazyjnych przemawiał hr. Apponyi, imieniem socjalistów poseł Barkas.

Na znak żałoby przerwano na 5 minut posiedzenie. O godz. 5-tej popołudniu uderzono we wszystkie dzwony w Budapeszcie. Wszystkie sklepy i instytucje zamknęto na 10 minut.

SUBSKRYPCJA POZYCZKI BUDOWLANEJ TRWAĆ BĘDZIE DO SOBOTY.

WARSZAWA, 5. czerwca. (Pat.) Syndykat gwarancyjny premijowej pożyczki budowlanej komunikuje, że wobec pokrycia z nadwyżką wyłożonej kwoty pożyczki subskrypcja trwać będzie tylko do soboty dnia 7. b. m. włącznie. Po upływie tego terminu żadne dalsze zgłoszenia przyjmowane nie będą.

„Walec“ ma głos

czyli Świtalski się broni.

W odpowiedzi na znakomite „a-światlenie przez marsz. Daszyńskiego wartości ludzi, którzy po maju wypłynęli na powierzchnię życia publicznego w Polsce, a wydaje im się, że wyrosli na mężów stanu Jecynie powołanych do decydowania o losach państwa i narodu, zabrąją głos pułkownikowska „Gazeta polska“, a nato na jej szpaltach odezwał się „sam“ p. Świtalski.

Odpowiedzą „Gazety polskiej“ zajmujemy się osobno, tutaj chcemy poświęcić kilka słów p. Świtalskiemu.

Otóż p. Kazimierzowi, który podobno jest doskonałym partnerem w tenisie, przewróciło się zupełnie w głowie od czasu, gdy go odkomenderowano na stanowisko premiera. Dotąd bowiem rozumiał widać swoją skromną rolę, polegającą na artystyzambrowaniu w licznych przedpokojach i lekceważeniu, z jakim się odnosiło do jego osoby liczne grono znajomych. Dopiero gdy kazano mu być premierem, fałszywie osądził, że rozum idzie w parze z urzędem. I choć urząd już stracił, pozostał, wedle swego przekonania, w jego blasku.

Tą megalomanią jest też nacechowana jego odpowiedź na eunucjacje marsz. Daszyńskiego, w którego przedpokoju siadywał dawniej p.

Świtalski jako natręt. Otóż p. Świtalski się dotąd dziwi, że Daszyński nie poszedł do niego, choć było czasu dwa tygodnie zanim pojechał do Biarritz, chociaż b. premier zapewne wieział, że Daszyński odrazu Piłsudskiemu oświadczył, że z pp. Świtalskim i Sławkiem o poważnych sprawach państwowych mówić nie będzie. Jest pewna kategoria ludzi, a do nich należy Daszyński, którzy mają prawo dobierać sobie interlokutorów.

Ale p. Świtalski pewnie się dowiedział od Piłsudskiego i o tem, że Daszyński zwracał uwagę na rosnący kryzys gospodarczy o czym p. premier bez tego powinien był wiedzieć, a mimo to wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop do dalekiej Francji. P. Świtalski powiada, że urlop ten mu się należał. Oczywiście. Ale gdy państwo i jego obywatele popadali w katastrofę gospodarczą, to im się też coś należało. Rząd mimo urlopów w takiej sytuacji powinien być na miejscu i gdy przed panem Świtalskim stawał dylemat, urlop czy stanowisko szefa rządu, wybrał obywatela... Na tym poziomie umysłowym stoi cała ta odpowiedź, a że jest pierwszą, znaczy, że odczywały się nożyce. Walec przemówił takim językiem na jaki go w ubóstwie ducha było stać.

Pod pręgierz!

Mściwość, zła wola czy niedopatrzenie?

Otrzymujemy następujący list:

Jako stały czytelnik „Dziennika Ludowego“ i gorący sympatyk PPS udaję się do Szanownej Redakcji z prośbą o umieszczenie tych uwag:

Jestem emerytowanym porucznikiem W. P. chociaż liczę dopiero 36 lat życia. Jako przeniesiony na emeryturę z końcem marca b. r., mam prawo według ustawy mieszkać jeszcze 3 miesiące t. j. do końca czerwca b. r. w budynku wojskowym, na co dostałem na piśmie zawiadomienie z Komendy Placu we Lwowie. Jednak jak władze wojskowe szanują ustawy i oficerów, obrońców ojczyzny, a co do mnie i obronę Lwowa, chcę właśnie opisać:

Zajmuję mieszkanie w magazynach wojskowych t. zw. „Branalówka“ tuż za rogatką Gródecką ul. Bogdanówka 8. W baraku drewnianym, z jednego końca jest moje mieszkanie, a w drugim końcu mieszka emerytowany sierżant. Środek tego ba-

raku był zajęty na magazyn. W ub. tygodniu nie wiem na czyj rozkaz, żołnierze 26 p. p. we Lwowie bez należytego nadzoru, rozebrali środek baraku kompletnie, zostawiając jak po zgłiszczach obydwa narożniki tego baraku t. j. moje mieszkanie i mieszkanie sierżanta. Wobec tego, że środek baraku kompletnie rozebrany i to w ten sposób, że przy wyjmowaniu belek powstały w bocznej ścianie mego mieszkania dziury na wylot, grozi memu mieszkaniu zawaleniu i temsamem zagraża życiu memu, żony i trojga drobnych dzieci.

Czy władzom wojskowym a specjalnie Dowódcy O. K. we Lwowie, wiadomo, kto wydał podobny rozkaz? Niech komisja budowlana Magistratu zbada, czy w podobnych warunkach mogą mieszkać ludzie!

Kto weźmie odpowiedzialność w razie zawalenia się resztek budynku na głowę zamieszkałych tam ludzi?

Czy ofiarom sanacji mają już belki walić się na głowę?

Stanisław Rogai, emeryt. porucznik W. P. Lwów, ul. Bogdanówka 8.

Władze wojskowe powinny zbadać tę sprawę i ukarać tych gorliwych, którym tak zależało na spieszonym pozbyciu się niewygodnego kolegi, że kazali aż dosłownie dach nad jego głową rozebrać. Są to nijskie i obrzydliwe metody walki, którym właśnie bezstronne władze powinny kres położyć.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

SOSNOWIEC. Jak się dowiadujemy, budowa wodociągu w Maczkach, mającego zaopatrzyć w wodę całe Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk, zostanie ukończona w końcu lipca b. r.

TULUZA. Okolice Girons nawiedzone zostały przez trąbę wodną. Wezbrane fale pobliskiej rzeki zalaty miasto i rozwalily mur położony nad zrzeką amantarza, niszcząc szereg grobów.

LORIENT. Łódź podwodna „Ryś“ przeznaczona dla marynarki polskiej, przybyła z Nantes do tutejszego portu, celem przeprowadzenia oficjalnej próby, którą przewidziano marynarce francuskiej, a która odbędzie się w pobliżu Ile Croix.

KATOWICE. Niejaki Fryderyk Jonas, kupiec z Katowic, dopuścił się na szkodę kupca Szczekockiego i innych oszustw w wysokości 100 zł. Jonas zbiegł w niewiadomym kierunku.

CZĘSTOCHOWA. W dniu dzisiejszym we wsi Więcki, pow. Częstochowa, wybuchł olbrzymi pożar, który trwał do późnej nocy. Pastwa płomieniami padło około 50 domów, 35 stodół i wiele innych budynków.

Tragiczna śmierć prof. w Wilnie.

WARSZAWA. 5. czerwca. (Pat.) Prasa donosi, że wczoraj zginął tragiczną śmiercią w Wilnie prof. wyższej szkoły handlowej w Warszawie Lewiński, który na zaproszenie Instytutu naukowego Europy wschodniej przybył do Wilna, gdzie miał wygłosić wykład. Gdy sala była wypełniona słuchaczami a profesor się nie zjawiał, rozpoczęto poszukiwania i znaleziono go ze strzaskaną czaszką w otworze przeznaczonym na windę w będącym przebudowie gmachu Instytutu. Istnieje przypuszczenie, iż nie zauważył on otworu i runął na dół. Sp. prof. Lewiński liczył lat 45 i był ekonomistą.

Zjazd naukowy.

KRAKOW. 5. czerwca. (Pat.) Na zjazd naukowy im. Jana Kochanowskiego w Krakowie, zgłosiło przyjazd 700 uczestników z całej Polski a także kilkadziesiąt osób z zagranicy. Reprezentowane będą: Francja, Włochy, Anglja, Węgry, Czechosłowacja, Łotwa, Finlandja, Stany Zjednoczone oraz Ukraina.

Śmierć 3-ga dzieci w płomieniach

Dnia 3. b. m. wybuchł pożar w domu Pawła Kosakowskiego w Rabkowej, pow. N. Sącz. W ogniu znalazło śmierć troje dzieci nieletnich Kosakowskiego w wieku 5 i 3 lata, oraz 8 miesięcy, które spowodowały ogień w czasie zabawy w stodołę. Ogień zniszczył całe zabudowania gospodarskie i inwentarz.

Pierwsze posiedzenie mianowanej Rady miejskiej.

Ratusz przedstawiał wczoraj wieczorem wyjątkowy obraz. U wejścia tłumy publiczności, oczekującej wyniku ukonstytuowania się zarządu nowych władz miejskich. Galerje wypełnione po brzegi. Na sali niezwykle ożywienie. Wszystkie miejsca zajęte, mnóstwo raanych w pierwszym posiedzeniu uczestniczy „stojąco“. Prasa silnie reprezentowana.

O godz. 7.30 rozpoczyna się posiedzenie. Komisarz Nadolski zawiadania o zarządzeniu wotewództwa, zwołującym nową Radę miejską. Po odczytaniu składu nowej Rady, przewodnictwo obejmuje najstarszy wiekiem b. rektor *Dziwiński*, poczem następują oświadczenia reprezentantów klubów miejskich. Ale już na wstępie sanacja daje znak o swoim istnieniu, głośno protestując przeciwko składaniu deklaracji przed wyborem prezydium. Wybryk ten nie ucał się, gdyż przewodniczący uznał słuszność żądania składających

DEKLARACJE KLUBÓW

i dopuścił je do głosu. W deklaracjach tych poszczególne kluby protestowały przeciw pozbawianiu miasta przez długie lata pełnoprawnej reprezentacji i domagały się jaknajrychlejszego przeprowadzenia wyborów.

Imieniem Wolnego Zjednoczenia Raczejkiego, w którym grupują się racni wybrani do Rady m. jeszcze w r. 1913, złożył deklarację p. *Włodzimirski*, podkreślając, że klub jego będzie usilnie dążył do przywrócenia rzeczywistego samorządu m. Lwowa, uważając, że mianowany obecnie zarząd miasta nie jest zgodny z zasadami samorządu.

Podobnej treści oświadczenie złożył imieniem nar. dem. dr. *Pieracki* zaznaczając, że odwołanie Tymczasowej Rady miejskiej dokonane w r. 1927 i poraz wtóry obecnie jest sprzeczne z ustawą i było podyktowane nie merytorycznymi i prawnymi, lecz politycznymi względami, było i jest targnięciem się na samorząd tego miasta.

Tow. Hausner złożył oświadczenie imieniem Klubu P. P. S. (podajemy poniżej), im. Klubu żyd. nar. (sjoniści) oświadczył dr. *Schmorak*, że klub jego wraz z innymi postępowymi odłamami ludności dążyć będzie do oparcia samorządu miasta Lwowa o demokratyczną z pięcioprzymiotnikowych wyborów pochodzącą reprezentację.

Analogiczną jak Klub P. P. S. deklarację złożył im. Ukr. Soc. Dem. Partji tow. *Temnickij*, protestując przeciw temu, że przy mianowaniu

członków tej Rady nie uwzględniono należycie socjalnej i narodowościowej struktury ludności tego miasta, natomiast wszelkie wysiłki skierowano li tylko ku temu, ażeby sztucznie skonstruować większość i suprymację dla rządowej partji, która jest tylko nieznaczną mniejszością w tem mieście.

Dalej złożył deklarację dr. *Decykiewicz*, a bardzo lojalnie, jak można się było tego spodziewać przemówił dr. *Wasser* imieniem żydów sanacyjnych i dr. *Łysiak* imieniem Starorusinów.

DEKLARACJA KLUBU RADNYCH P. P. S.

Reprezentacja P. P. S. stwierdza, że sposób powołania obecnej Rady miejskiej jest sprzeczny zarówno z istotą samorządu, którego przedstawicielstwo musi wyjść z woli obywateli, jak też z obowiązującymi przepisami prawnymi. Nie poszanowano bowiem decyzji Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a dla przeprowadzenia nominacji członków Rady miejskiej Władze administracyjne nie miały żadnych podstaw prawnych.

Uważamy samorząd terytorjalny za jedną z nader ważnych i podstawowych form ustroju państwowego, stwierdzamy, że

czynnik odpowiedzialne w Państwie przez niedopuszczenie do wejścia w życie nowoczesnych demokratycznych ustaw samorządowych pozbawiły ludność naszego miasta jak i całej Małopolski należnych jej praw obywatelskich

i wyrządziły niepowetowaną szkodę interesom publicznym i państwowym.

Stwierdzamy, że dowolny skład mianowanej Rady w zupełności nie odpowiada nastrojom i woli ludności, że ograniczono reprezentację klasy pracującej, że przyłączonym do Lwowa przemieściom, o wybitnie robotniczej ludności dano zbyt małe zastępstwo, eliminując w zupełności klasę robotniczą. Uczyniono wszystko dlatego aby skład Rady

odstosować do chwilowych wpływów politycznych przy lekceważeniu rzeczywistego układu sił politycznych w społeczeństwie.

Przyjmując udział w pracy tak mianowanej Rady czynimy to jedynie przez wzgląd na interes publiczny i konieczność kontroli ze strony reprezentacji robotniczej nad gospodarką miejską. Domagamy się aby rządy tej Rady były krótkotrwałe i aby możliwie jak najprędzej samorząd lwowski był wyrazem woli mieszkańców tego miasta.

Następnie odbyły się wybory prezydenta miasta. Na 125 obecnych (5 raanych usprawiedliwiło swą nieobecność) 84 głosów padło na imię Jana Brzozowskiego, oddano 27 kartek czystych, 12 głosów oddano na tow. Szczyrka, którego kandydatura była czysto demonstracyjna.

OSWIADCZENIE PREZ. BRZOWSKIEGO.

Wybrany prez. Brzozowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że zastrzegł sobie wyraźnie wobec rządu, iż tylko pod tym warunkiem mógłby się pojąć ciężkiego zadania kierowania zarządzeniem miasta, jeżeli rząd przyjdzie miastu z wydatną pomocą. Od tego warunku p. Brzozowski — jak zapewniał — nie odstąpi. Dalej wyraził nadzieję, że wszystkie kluby zechcą z nim współpracować i sali ratuszowej nie będą uważały za teren do załatwiania rachunków politycznych (czy nowy prezydent mówił to pod adresem swych najbliższych przyjaciół politycznych to jest do t. zw. Klubu gospodarczego? Przep. Red.). Przemówienie swe zakończył zapewnieniem pod adresem Ukraińców i Żydów, że będzie zawsze bezstronnie, rzeczowo i bez uprzedzeń traktował wszystkich obywateli, bez względu na to, jakiej są narodowości czy wyznania.

Ano, zobaczymy.

Po tem przemówieniu na wniosek dra Domaszewicza uchwalono odroczyć wybór wiceprezydentów ze względu na konieczność porozumienia się między klubami — do przyszłej środy.

Odrzucenie przez rząd oferty Harrimana.

WARSZAWA. 5. czerwca. (Pat.) We środę, dnia 4. b. m. Minister robót publicznych odmówił udzielenia uprawnienia Firmie W. A. Harriman and Comp. w N. Yorku na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej po myśli ustawy z 21. III 1922.

Decyzja ministra robót publicznych w tej sprawie została powzięta po szczegóło-

wem i wszechstronnem przestudjowaniu wyników wojewódzkich rozpraw publicznych badań fachowych oraz dochodzeń administracyjnych, które dla projektowanego przedsięwzięcia dały wyniki ujemne i wykazały, że przedstawione przez firmę warunki są niekorzystne dla państwa z gospodarczego punktu widzenia.

Wzorowe
Kino
Dźwiękowe
APOLLO

Dzisiaj premiera najnowszego arcydzieła dźwięk. z ulubienicą publiczności
COLLEEN MOORE W najlepszej swej kreacji **NIEWINNY GRZECH**
w filmie p. t.
Nadto: Doskonałe dodatki dźwiękowo muzyczne! — 2. Poranki filmu dźwięk.
„ZAKŁĘTA RZEKA“ w niedzielę 8/6 i poniedziałek 9,6 o godz. 11:45

Czy to uchodzi?

O tem, że nacjonałiści niemieccy zachowują się zawsze prowokacyjnie wiemy nie od dziś. Ale nie wynika z tego wcale, aby nasi, polscy oficerowie zachowywali się w stosunku do Niemców tak, by to ich zachowanie było przez pisma niemieckie aż piętnowane.

Organ niemieckiej demokracji — „Berliner Tageblatt“ zamieszcza list jednego ze swych czytelników, opisującego swe przeżycia podczas podróży przez kurytarz polski:

„Przejeżdżałem z Królewca do Berlina pociągiem, — który odchodzi z Gdańska o godz. 1.23. Już w Gdańsku wsiadli do tego pociągu liczni oficerowie polscy i żołnierze, wszyscy uzbrojeni.

Na granicy w St. odbyła się polska kontrola paszportów. Oficer i 2-cho żołnierzy uzbrojeni od stóp do głowy, przeprowadzili rewizję. Kontrola odbywała się w sposób jak najbardziej niegrzeczny. Starszemu panu, który nie rozumiał żołnierszy, —

mówiących wyłącznie po polsku, — grożono biciem (?) Gdy inny pasażer chciał pośredniczyć, powiedział mu oficer polski obsłownie: „Zamknij pan gębę! Już się skończyło z waszą niemiecką bezczelnością. Na przyszłość wogóle zamknijemy granicę“.

Czytelnik ów wyraża nakołbiec żaliwienie, że na stacji było ponad 30 ludzi ze straży granicznej, uzbrojonych w karabiny i rewolwery a także wojsko polskie w hełmach stalowych i z granatami ręcznymi.

Nie wiemy, czy ów czytelnik „Berliner Tageblattu“ mówi prawdę, czy zachowuje bezstronność ale naprawdę, że to jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, aby służba polska w kurytarzu niemieckim nie dawała nigdy powodów do skarg. — Wobec naprężonych stosunków, tego rodzaju skargi, choćby nawet przesadzone, przyjaźni Niemców nam nie zjeonają.

—o—

Rozstrzepana Antosia w tarapatkach.

(y.) Józef Urban, inwalida, por. W. P. posiada kioski w ul. św. Zofji i koło św. Anny, oraz restaurację „Sielanka“ na Targach Wschodnich.

— Nastroż mi jakąś uczciwą panienkę. — zaganął Urban przed rokiem Rozalję Patraszewską, która sprzedawała tytoń w kiosku jego przy ul. św. Zofji.

— Moja siostra Antosia byłaby najlepszą. — odpowiedziała zagadnięta.

Urban zaangażował protegowaną do sprzedaży w swym kiosku w ul. Grodeckiej. Po trzech miesiącach jednak okazało się, że w kasie brak 610 złotych.

Wczoraj odpowiadała Antosia przed wyrokującym sędzią z. Michałim za sprzeniewierzenie. obrońca dr. Zywicki wykazywał, iż oskarżona jako 16-letnia dziewczyna nie miała doświadczenia, wyrecała się koleżankami, pewnego zaś razu zgubiła sto złotych.

Wyrok zapadł uwalniający.

—o—

Rainowa zbrodnia w Mszanie.

(y.) W Mszanie koło Lwowa, wczoraj popołudniu wynikła sprzeczka pomiędzy braćmi Michałem a Iwanem Seniowymi. W czasie wynikłej bójki młodszy z nich strzelił kilkakrotnie z rewolweru i położył brata trupem na miejscu, żonę zaś jego, 43-letnią Olenę postrzelił w brzuch. Ciężko zranioną odniesiono na dworzec główny. W tym czasie nadjechał pociąg pospieszny, który nie staje w Mszanie. Naczelnik stacji zatrzymał jednak pociąg i polecił odwieść zranioną do Lwowa. Z dwora odwiozło ją Pogotowie rat. do szpitala. Stan zdrowia Seniowej jest jednak beznaczejny.

Bratobójcę aresztowała policja.

—o—

Skandal pomarańczowy.

Niema w Polsce pisma, któreby nie uragało — już od długich miesięcy — owemu prawdziwemu zamachowi na zarowie publiczne ze strony fiskalizmu, uniemożliwiającemu nawet obłożnie chorym spożywanie witaminowych pomarańczy.

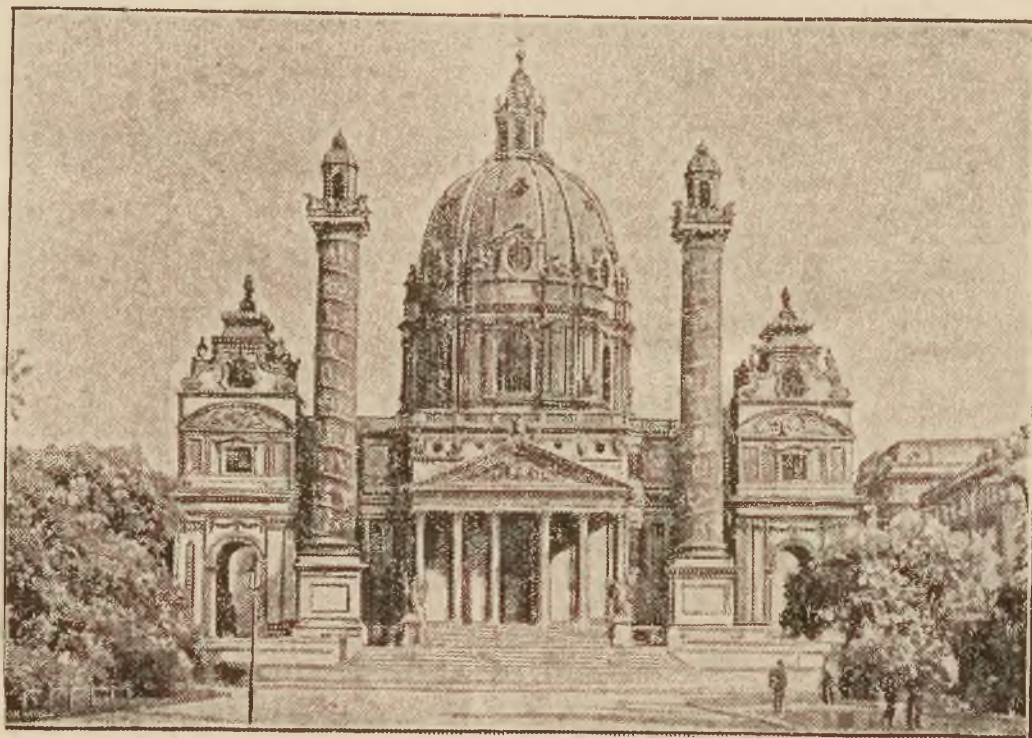
Tymczasem ani rzeczowe dyskusje na łamach pism fachowych, ani napaści na łamach pism codziennych, nie czynią, widać, na „miarodajne czynniki“ żadnego wrażenia.

Ostatnio nawet Litwa zjosiła „luskusowy“ haracz cła na pomarańcze, przychoząc do przekonania, że pomarańcza jest dziś artykułem pierwszej potrzeby, jeżeli już nie luaności wiejskiej to w każdym razie luaności miejskiej i stanu średniego, a równocześnie lekarstwem, w pełnem tego słowa znaczeniu. Nie wiedzą o tem tylko ci, co nie interesują się „rzeczywistą rzeczywistością“ i nie wiedzą nic o rewelacjach naukowych ostatnich lat w dziedzinie witamin.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Z arcydzieł architektury.



Kościół Karola w Wiedniu

wybudowany w latach 1716 — 1737. Na słupach, stojących przed kościołem, znajdują się reliefy, przedstawiające sceny z życia św. Karola Borromeusza.

To i owo.

Ryba suchnie od głowy. Prawda?

Gdzieś kiedyś, może dwa, może trzy miesiące temu napisał ekspremjer Światalski artykuł w „Gazecie polskiej“ pod tyt. „Ich parlamentaryzm“. Ależ to się nauragał na opozycję, ależ to się napłenił, nazłóścił! Trudno się nawet dziwić ekspremjerowi a profesorowi z zawodu, któremu, rzecz jasna, więcej się uśmiechała zabawa w rządzenie państwem niż bakałarzowanie gdzieś w jakiejś Dziśnie czy Powsinogach. Premjerostwo to splendor, to zaszczyt, władza, wygody, służba, autaj, Biarritz, a zawód nauczyciela? Phi! To istny za wód dla typów światalskich, to prawdziwe rozczarowanie!

Więc nie można się tak bardzo znowu gniewać na... odstawionego premjera, że tak na gwałt chce unicestwić Sejm. Ale mnie podjadki? Tacy z czwartej brygady, co to także nie prochu nie wachali, ale w dodatku... dziadka na oczy nie oglądali—czego chcą, co im się należy? Ach! jak oni w „Czwarto-Brygadowej“, przepraszam, w „Nowej Kadrowej“ używają sobie na Sejmie! Oto próbka:

„Sejm jako instytucja moralnie przestał już istnieć, a liyczne istnieje dziś tylko z łaski cierpliwości (patrzcie! patrzcie!) Marszałka Piłsudskiego. Gdyby Komendant na krok tylko na bok się odsunął, spróchniałe cielsko sejmowładztwa runęłoby siłą swej niemości, a gdyby nie runęło, to zostałoby w jednej chwili zmiecione z powierzchni naszego życia zbiorowego“.

Mój przyjaciel, który mi zwrócił uwagę na to, co „stoi napisane“ w „Czwarto-Brygadowej“, powiada:

— Wiercie? A jabym takiego drania, co tak pisze, na ławę, a 25 trzem, to możebny mu się odechciało tak psiożyć na przedstawicielu narodu.

A ja na to:

— Ej, stary zrzędo, nie masz innej o zmartwienia? A czy ty nie wiesz, że... wolno psu na Pana Boga szczekać?

*

„A nas tam niema! A nas tam niema! — stwierdza lwowska „Chwila“ na marginesie artykułu, omawiającego „zasługi“ doradcy finansowego Deyeya dla Polski.

„Dzisiaj pieniądź potaniał — pisze „Chwila“ — stopa procentowa jest niska, po emisji pożyczki dla Banku międzynarodowych wypłat w Bazylei nastąpią w New Yorku emisje różnych pożyczek na sumę 450 milj. dolarów nas jednak niema w spisie mających dostać pożyczkę“.

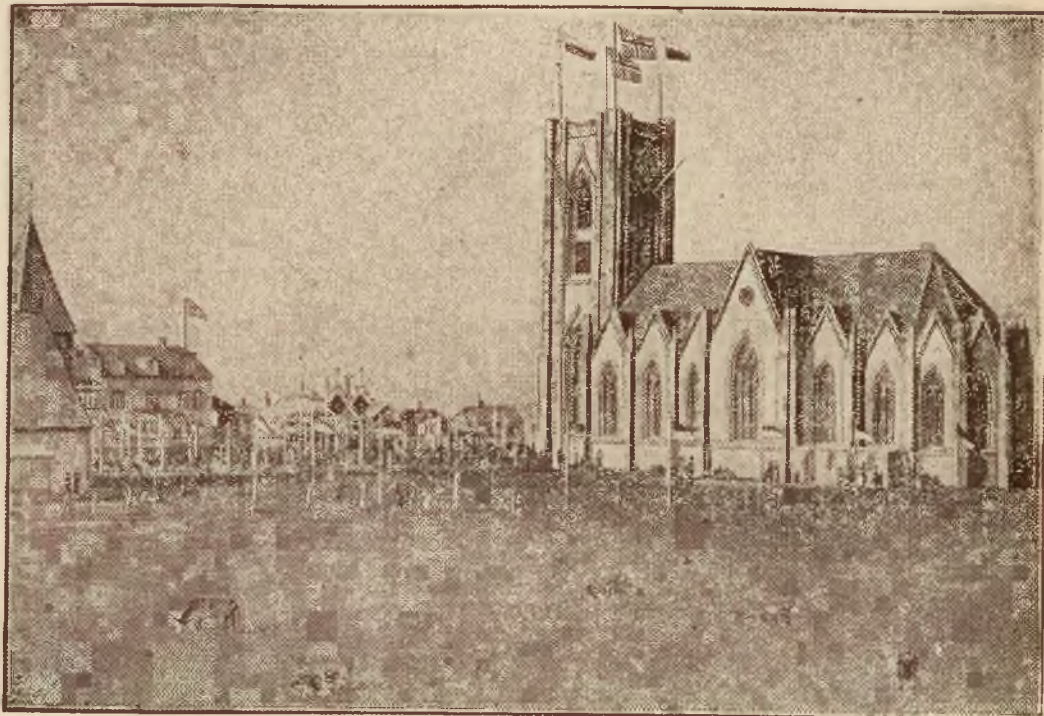
„Po pożyczce reperacyjnej dostaną pożyczkę w Ameryce Niemcy, Antwerpja, Węgry, Grecja, Turcja, Portugalia i inne państwa, nas na tej liście niema“.

Ano, nas tam niema. Bylibyśmy, gdyby było inaczej. A jak będzie inaczej, to i będziemy.

*

Kilka osób w Stutgarcie uległo przed kilku tygodniami śmiertelnemu zatruciu po spożyciu szynki z niedźwiedzia zarane go truchliną. W myśl mądrej zasady: „Kto się na porażeni sparzy, ten na zimie umiera“, niektóre zarządy miast niemieckich na gwałt wprowadzają obecnie przymusowe oględziny zwierząt, których mięso jest jadalne. Najdalej pod tym względem poszło ministerstwo spraw wewnętrznych Księstwa heskiego, które przedłożyło sejmowi projekt w swej treści poprostu nadzwyczajny. W projekcie tym są wymienione następujące zwierzęta, które powinny być poddawane oględzinom weterynaryjnym: Dzik, psy, koty, niedźwiedzie, lisy, tchórze, kuny, bosuki, jeże itp. Jedno z pism niemieckich, z którego czerpiemy tę sensacyjną wiadomość, pisze z humorem,

Kościół w Islandji.



W Islandji, wyspie na dalekiej północy żyje tylko 200 katolików. Malarzka ta gmina wystawiła sobie w Reykjavik, stolicy Islandji, piękny kościół.

Kilkadziesiąt osób pod gruzami budynku. 2 zabitych i 6 rannych Polaków.

GENUA, 4 czerwca. Nocy ubiegłej wydarzyła się tu wstrząsająca katastrofa burzowa, która pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar śmiertelnych oraz kilkadziesiąt rannych.

Oto w 5-cio piętrowym domu wyłóczców, położonym blisko portu i mieszczącym około 250 wychodźców różnych narodowości. W chwili gdy mieszkańcy kładli się na spoczynek, runął nagle sufit III. piętra, grzebiąc pod sobą kilkadziesiąt ofiar.

Zjeonoczone oddziały straży ogarnięwej, policji i straży portowej przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej, w czasie której zawaliło się jeszcze II. piętro. Razem z mieszkającymi żywcem pogrzebani zostali również członkowie akcji ratowniczej.

Akcja ratownicza jest nadzwyczaj utrudniona, gdyż reszta budynku grozi zawaleniem w każdej chwili.

Wedle dotychczasowych wiadomości, nie ustalono jeszcze dokładnie liczby ofiar śmiertelnych, w każdym razie dochodzi ona do kilkunastu. Dotychczas wycoobytu 40 osób, wszy

stkie przeważnie w stanie ciężko rannym. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

WIEDEN, 4 czerwca. Wedle ostatnich wiadomości, nadeszłych wieczorem z Genui, pod gruzami zwałonego domu znajduje się jeszcze 8 osób i wątpliwem jest, czy będzie je można wycoobyć w stanie żywym.

Według nadeszłych wiadomości wśród ofiar spowodowanych zawaleniem hotelu emigracyjnego w Genui, znajduje się również kilku Polaków, którzy oczekiwali na odjazd statkiem towarzystwa okrętowego „Navigazione Generale Italiana“ do krajów Ameryki centralnej.

Według dotychczasowych informacji w hotelu w chwili katastrofy było polskich emigrantów 11, z tego awu jest podobno zabitych, a sześciu rannych.

—o—

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Na grobach żołnierzy niemieckich we Francji.



Awantura graniczna.

W ostatnim numerze świętuję redagowanego tygodnika berlińskiego „Tagebuch” znajdujemy bardzo ciekawe uwagi na temat ostatniego zajścia na granicy polsko-niemieckiej, które poniżej przytaczamy. Redakcja.

Na granicy polsko-niemieckiej pod Kwiczyńcem miała miejsce strzelanina między posterunkami policyjnymi i związane z nią „naruszenie granicy”. Przedej wypadku nie da się

jeszcze całkowicie zrekonstruować, wobec sprzecznych zeznań, ale pewnem się wydaje, że odgrywało rolę opilstwo; i oto podczas, gdy kilku urzędników niestety odniosło rany, a jeden nawet wskutek ran zmarł to jednak pewnem jest z drugiej strony, że t. zw. „naruszenie” granicy było krzywdą wybitnie urojoną i przejściową; w kilka minut po wypadku naruszona granica została z powrotem przywrócona. Wobec tego niema właściwie podstawy, by się właśnie tą granicą jeszcze interesować. Można by skierować swe zainteresowanie w stronę ofiar i sprawców starcia, które zasadniczo nie różni się w njez od strzelanin i bijatyk, odbywających się codziennie bez przegradzającej granicy, wewnątrz Niemiec i wewnątrz Polski, między politycznymi awanturnikami.

Ale oto z jednej i z drugiej strony pojawia się przede wszystkim międzynarodowa tradycja, a pozątem złośliwość, które właśnie z granicy chcą zrobić wielką sprawę. Wprawdzie żaden z obydwu rządów nie może twierdzić, że drugi rząd w minimalnym choćby stopniu brał udział w tej bezsensownej awanturze i każdy rząd wie o drugim, iż nad swoimi własnymi zionkami nie posiada tyle władzy, aby ich powstrzymać od przygodnych, wewnętrznych zabójstw i mordów. Ale nie szkodzi: tradycja nakazuje, aby teraż wymienić noty na temat sponstrowanej suwerenności, strąbić o „odpowiedzialnościach”, organizować zaos-

ERNEST TOLLER.

Szubienica z muzyką.

Niedawny pożar więzienia w Columbus (St. Zj. A. P.) i związane z tem skandale — czynią podwójnie interesującym następujący szkic Tollera, który niedawno bawił w Ameryce. (Red.)

TOM MOONEY

Jeczniemy czołnem przez zatokę San Francisco. Potem wiedzcie nas auto poprzez górzystą, zarosłą arzewami eukaliptusowemi i laurowemi oraz smrekami okolicę z Marin County ku więzieniu St. Quentin. Mijamy pierwszą wieżę strażniczą, najczoną maszynowemi kulami. Potem maożą się wieże coraz bardziej. Zbliżamy się do bramy, musimy zapisać w księzce nazwiska. Przez dziedziniec zmierzamy ku drugiej bramie. Prowadzą nas do bjura. W kwadrans potem wiadzimy w rozmownicy Toma Mooney. Za drugim stołem siedzą więźniowie, naprzeciw odwieczający. W pośrodku stołu, zbudowanego ze sztab, wznosi się ścianka, rozdziela ją jednych od drugich. Za ścianę tę nie wolno przechylać się

więźniom. U końca stołu przy podwyższonym pulpicie siedzi dozorca kontrolujący więźniów i odwiedzających.

Trzydziecie lat już żyje Tom Mooney w więzieniu. Dostał się tam jako młody człowiek, dziś już jest siwy, a twarz jego zaorana zmarszczkami. Niewąjnie siedzi ten człowiek w więzieniu. Wie o tem Ameryka, wie świat, a jednak wciąż zamykają go mury.

Mooney był jeanym z najczynniejszych agitatorów socjalistycznych za choonej Ameryki. Zorganizował wie lu robotników, kierował strejkami, był jeanym z najbardziej zniehawionych ludzi. Detektywi następowali mu na pięty, lecz zawsze brakowały antaby do ujęcia go.

W dniu 20 lipca 1916 r. demonstrowały w wielkiej paradzie związku na cjonalistyczne za przyłączeniem się St. Zjeanoczonych do wojny. — Na Market i Stuart Street eksplodowała bomba. — Śmierć znalazło sze sięcioro ludzi.

Człowiek — nazwiskiem Mac Donald*) oświadczył w kilka dni po

*) Nie ma on oczywiście nie wspólnego z angielskim premierem i leaderem Partji Pracy. (Przyp. tłum.)

zamachu, że wiażiał Toma Mooney w pobliżu miejsca wypadku. Kiedy Mooney dowiedział się o oskarżeniu go, zgłosił się natychmiast na policji.

Przyaresztowano go i po olbrzymim procesie mocą wyroku skazano na dożywnie więzienie. Zapewnienia, że jest njewinny, nie pomagały wcale. Swiaaków obrony — naskutek podejrzeń — aresztował prokurator. Zdjęcia fotografów prasowych które pokazywały Tom Mooney'a wyraźnie na balkonie jednego z domów, położonych daleko od miejsca wypadku, nie zdołały uchronić go od wyroku.

Kiedy niedługo po procesie nowiększono jedną z tych fotografii zauważono zegar uliczny, którego wskazówki pokazywały godzinę 1 minut 58. Ponieważ niemożliwą rzeczą było z domu, w którym znajdował się Mooney, pobiec i w ciągu 6 minut zażyć na miejsce zamachu, było rzeczą udowodnioną, że Mooney nie rzucił bomby. Ale i ten wyraźny dowód nie pomógł uwięzionemu.

(C. d. n.)

trzenia wzajemnych stosunków, możliwie żądać zadośćuczynienia; my, Niemcy, możemy jeszcze uważać się za szczęśliwców, że ogólna sytuacja militarna i polityczna zabezpiecza nas chwilowo przed tem, byśmy z powodu tej awantury znaleźli się w atmosferze mobilizacji. Podobno i taki bjęg wypadków zdarzał się przy takich okazjach, a gdy się czyta pewne „dzienniki“, to przychodzi się do wniosku, że jeszcze dzisiaj istnieją czynniki, które wprost nie mogą pohamować swej tęsknoty do takiego rozwiązania sprawy. Nawet umiarkowane barażiej elementy czynią z tego zajścia co najmniej gwóźdź, na którym można powiesić wielkie polityczne hasła, — alczegoż naprzykład coś, co się zdarza na granicy nie ma być użyte jako propaganda przeciwko tej samej granicy?

„Deutsche Allg. Ztg.“ pozwala sobie jednak oświadczyć dosłownie: „Zajście wskazuje znowu jaskrawie cały nonsens dzisiejszej niemieckopolskiej linii granicznej“. Już rzeczywistość nie wiadomo, na jakiej planecie żyjemy! Co ma wspólnego geograficzna linja granicy z opilstwem i duchem krwawej awanturczości granicznego posterunku policyjnego? W jakim stopniu przesunięcie linii granicznej o 100, 1000, czy 10000 kilometrów uchroniłoby nas przed tem, by przesunięci wraz z linją policjanci nie wszczykali między sobą awantur z powodu kieliszka wódki, dziewczyny, czy worka kartofli? — Takie twierdzenie jest do tego stopnia idjotyczne, że trudno wierzyć,

Po sensacyjnym procesie



wytoczonym przez prezydenta Rzeszy niemieckiej, Hindenburga, przewodę berlińskich nacjonalistów, dr. Goebbela o obrazę czci. Goebbel został skazany na 800 mk. grzywny. Zgryza nacjonalistów owacyjnie wiała wychodzącego z gmachu sądowego Goebbla.

by źródłem Jego było coś więcej, niż heca agitacyjna. Niestety w tych dniach sztucznego podniecenia produkuje się olbrzymią ilość takiego szczucia, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony całkowicie obojętnej linii granicznej.

30 PROC. UCZNIÓW ZAGROZONYCH GRUŻLIĄ.

WARSZAWA. 5. czerwca. (Pat.) Badania przeprowadzone przez lekarzy szkolnych wykazały, że na 123.557 zbadanych dzieci 45.710 jest wycieńczonych i zagrożonych gruźlicą.

SALON WIOSENNY

na placu Targów Wschodnich.

Lwów, w czerwcu.

Istnem świętem dla sztuki lwowskiej jest doroczna Wystawa na Pl. Targów Wschodnich. Nareszcie tam mogą się swobodnie i planowo розміścić mnogie płótna, które rok cały nie mają możliwości ukazać się w odpowiedniej przestrzeni i odpowiedniemi światłami z powodu skromnych salek Tow. Sztuk Pięknych, — gdzie dotąd skupia się całe życie artystyczne Lwowa.

Na Pl. Targów Wschodnich „wypożyczony“ Pałac Sztuki posiada właśnie tę pełnię światła, miejsca i powietrza, która przydaje jakby nowego życia dziełom sztuki i okazuje oczom widza wszystkie ich walory.

Tegoroczny Salon składa się z czterech części: Wystawy pośmiertnej art.-mal. śp. Anny Harland-Zajacz-

kowskiej, Wystawy Związku X Artystów Plastyków, Wystawy ogólnej, mieszczącej w sobie także wystawy zbiorów Iwana Trusza i Brunona Schulza, oraz Wystawy sztuki ludowej i artystycznego przemysłu domowego. Ciekawy jest podział wystawionych prac na prawe i „lewe“ skrzydło.

To ostatnie stanowią t. zw. mordercy, eksperymetatorzy, surrealiści, krocący własnymi drogami i wywołujący wśród publiczności głośne okrzyki zaziwienia. Zajmiemy się naprzód „zachowawcami“.

Urządzona jako pośmiertna, wystawa prac niemal całego życia Anny Harland-Zajaczowskiej przykuwa każdego widza na dłużej i budzi głębokie a smutne refleksje na temat przedwczesnego odejścia wielkiej artystki. Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność omawiania Jej twórczości, dziś jednak walory tej wysokiej sztuki, jaką kochała i uprawiała ś. p. Zmarła, występują w pełnym świetle i pełnej chwale, jako plon przebogaty, a jednak niezamknięty, nieskończony. Bo artystka dobywała ze siebie wciąż nowe i

nowe pierwiastki twórcze i mogła powieścić jeszcze wiele, bardzo wiele. Dwa działy charakteryzują ją najbardziej: stylizacja pejzażu o przedziwnie stonowanych barwach, oraz subtelna pewność ręki w grafice. Osobno ugrupowane prace uczniowskie szkoły, którą prowadziła pełne pomysłowości i ekspresji, dają poznać, jak świetnym zarazem była pedagogiem.

Wchodzimy następnie w rejon wystawy Związku X Plastyków, witali przez wielkie płótna Pawła Gajewskiego, artysty, który wnosi zawsze w sale wystawowe moc uwielbienia pełni życia — który goni barwę i światło w ich gorących pobłyskach i opiewa czar ciała jędrnego i silnego, który swą sztuką śpiewa najchętniej o dojrzałej radości, o bogatych żniwach, połyskliwych owocach, i nasyconych barwach kwiatnych. Jego tylko kompozycja, rozmiarami niewielka, — za temat ma sprawę ponurą: jest to „Groza wojny“. A jednak i ta rzecz w interpretacji tego artysty nie jest wcale „makabryczna“: jakieś biedactwa w pociesnym wyglądzie chronią się do

Zamach, który mógł być katastrofą Targów Wschodnich.

9 dzień procesu o zamach na Targi Wschodnie.

Wczoraj na wstępie rozprawy wypowiedział swoją opinię dr. Hojnacki o stanie zdrowia poszkodowanej przez wybuch bomby St. Streitówny. Doznała ona popieczenia II. i III-go stopnia, zapalenia nerki i rogówki, pęknięcie błony bębenkowej, oraz zapalenia ucha. Niezwykłej swej sile żywotnej zawdzięcza wyzdrowienie. Oszepeconą została jednak na całe życie.

O pozostałych po wybuchach resztkach bomb wypowiedział następnie opinię swą wojskowy pirotechnik st. majster Wład. Jena.

„DJABLIK BOMBOWY“, KTO REMU BUDYNKI TARGÓW WSCODNICH ZAWDZIĘCZA- JĄ OCALENIE.

Jak wiadomo „djablik drukarski“ na szpaltach dzienników nieraz złośliwie pisał figle. Okazało się, że jakiś „djablik“ siedział i w bombach oskarżonych bojowców. Na trop jego wpadł profesor chemii na Uniwersytecie oraz znawca sądowy, dr. Westfalewicz.

Wczoraj na rozprawie dr. Westfalewicz orzekł, że bomby oskarżonych były fabrykowane na sposób niemiecki. Składały się one z chloranu potasu, cukru, oraz kwasu siarkowego. Dwa pierwsze składniki po-

wodują pożar, ostatni zaś detonację. Taka bomba wybuchła przedwcześnie w rękach Tereszczuka w ul. Poniatowskiego, druga spaliła się w krzakach, trzecia jednak spowodowała pożar w bagażowni na głównym dworcu.

Bomba, która wybuchła w budynku Targów Wsch. była o składzie identycznym z dodatkami kilograma ekrazytu. Gdyby wybuchła w całości, to byłoby zginęło wiele osób, oraz kilka budynków byłoby poszło w gruzy. Ekrazyt jednak nie wybuchł, co zapobiegło olbrzymiej katastrofie.

Wywoody dra Westfalewicza wywołały silne wrażenie.

Znawca broni p. Sartori objaśniał sądziów o jakości rewolwerów zakwestionowanych u oskarżonych.

Lekarz dr. J. Kochaj, który udzielił pomocy St. Streitównie zaraz po wybuchu zeznał, że nie zwracał uwagi na to, czy obrażenia ofiary, zamachu były spowodowane przez płonący czy wybuchający ekrazyt. (W tym wypadku na wacie użytej do opatrunku pozostałyby żółte plamy).

BITO CZY NIE BITO?

Następnie przesłuchano dwóch funkcjonariuszy policji. Przez ten czas głównie wentylowano sprawę

czy bito oskarżonych na policji. Nie zdołano jednak wysświetlić tę sprawę, gdyż świadkowie kategorycznie zaprzeczyli, by znęcano się w czasie przesłuchiwań.

St. post. Wład. Chimiak zeznał, że był obecny w czasie składania zeznań przez osk. Kiryłu'ka. Przyznał się on, że był członkiem U. O. W., przysięgał na rewolwer na ręce Kruszelnickiego, był na zebrań na „Kaiserwaldzie“, gdzie pouczono ich jak mają zeznawać. Naorlewiczowi pokazano fotografie. Na jednej z nich poznał on Hustaka.

— To zio dziej — próbowano go w błąd wprowadzić.

— Nie to Hustak! — twierdził oskarżony.

Przyznał się następnie, że nosił pułko z nabojami do Domu Akademickiego. Na dowód, że mówi prawdę, wskazał miejsce gdzie ukrył rewolwer.

Osk. Horszowski zeznał, iż zwerbował go do U. O. W. Naorlewicz.

Przew.: Oskarżeni mówią, że na policji istnieje sala tortur. Jest tam ławka z pasami do przywiązywania więźniów, pałki gumowe do bicia, kociołek do moczenia nóg itd.

Sw.: To nieprawda, widocznie im się to śniło.

Następnie niektórzy z oskarżonych zarzucali świadkowi, że widział gdy ich bito. Naorlewicz twierdził, że kom. Bilewicz przyłożył mu rewolwer do głowy, gdy nie chciał potwierdzić, że była to fotografia Hustaka.

Na wszystkie te zarzuty świadek twierdził, iż są zmyślone.

maskin przed inwazją samolotów na ich ciche njebo... Rzecz ujęta ciekawie i oryginalnie. Osobny dział stanowią projekty dekoracyjne Gajewskiego. Widać w nich jak artysta nasuwające mu się wizje chce ująć plastycznie w określonej z góry treści i formie — bowiem są to projekty dekoracji wielkiej sali sejmowej (jak wiadomo, przed paru laty rozpisano konkurs na projekt takiej dekoracji). Ogólną uwagę zwraca wielkich rozmiarów postać J. Piłsudskiego, jako fragment jednego z projektów. W szkicach tych projektów przewija się motyw „Rzeczypospolitej“, postaci wśród żniwnych snopów i motyw pracy na wsi i w mieście — jednakowoż są jeany rzuty, szkice, których ostateczne opracowanie dopiero całoby im należytą ekspresję.

Związek X Plastyków, jest obecnie zaekompletowany — jako gości zaproszono Marję Wozzicka, Wład. Żurawskiego, i Kitz Marcina. M. Wozzicka dała kilka wartościowych i uroczych kompozycji, świadczących o ciągłym rozwoju tej artystki, Wł. Żurawski cały szereg pięknych drzeworytów, dobrze rysowanych i skom-

ponowanych, Kitz kilka charakterystycznych motywów.

Dużo świeżości i cichego wdzięku mają studia architektury zabytkowej, oddane w malarstwie olejnym, akwareli oraz grafice J. Pieniążka — ciekawa jest grafika oraz projekty architektoniczne i dekoracyjne Z. Harlanaa.

Na osobną baczną uwagę zasługuje rzeźba, dzielnie reprezentowana przez członków Związku, J. Reichertównę i J. Starzyńskiego. Reichertówna zdobyła już własną fizjonomię artystyczną i wypowiada się jako indywidualność dojrzała, bujna i bogata. Każdy występ jej przynosi nowe wartości, nowe pogłębienia w jej sztuce.

J. Starzyński wysokiej miary, znów daje nam szereg świetnych prac w czerwieni i gipsie.

W ramach Wystawy, „t. zw.“ ogólnej mieści się wystawa zbiorowa Iwana Trusza. Artysta ten opłata subtelna poezją wizje naszych pól i łąk, tworzy całe poematy liryczne na temat ściernisk, sianośkosów, rozległych łąk oblaných spokojnym światłem słońca, na temat urwisk piasz-

czystych i sosen o fantazyjnych gałęziach. Ten impresjonista, jak go zwać najczęściej, dobywa całą głębię nastroju i wewnętrzного znaczenia z pejzażu swojskiego, oddając w swych pracach specyficzną melancholię, tkwiącą w tym pejzażu i wiedzy w regiony cichej, filozoficznej zacumy.

Z mnóstwa dzieł innych malarzy, zgromadzonych w Salonie wiosennym, wybijają się prace Józefy Kirchner, (olejne), L. Tyrowicza — (drzeworyty), Brunona Schulza — (rys. tuszem) i A. Rutkowskiego, E. Korblowej, J. Nowotnowej, J. Bednarskiego, J. Janowskiego, J. Wicymskiej i in.

Z lewego skrzydła bardzo ciekawe są prace R. Sielskiego, kompozycje abstrakcyjne J. Janischa, M. Reichówny, A. Riemera i in.

Szczupłe ramy sprawozdawcze nie pozwalają już na szersze omówienie powyższych prac — charakter twórczości artystów tych rozpatryaliśmy niejednokrotnie z okazji wystaw poprzednich, „Artesu“ i in.

M. H.

Wywiad. J. Kowalski zeznał, że przesłuchiwał Kiryluka. Podał on, że do U.O.W. zwerbował go Tereszczuk. Naorlewicz zeznał, że sześciu bojowców planowało zamach na kom. Feduniszyna na pl. św. Antoniego. Świadek aresztował kilku oskarżonych.

Po ukończeniu dłuższej dyskusji o bicju, obrońcy dr. Hankiewicz i dr. Starosolski postawili wniosek, by trybunał zarządził wizję lokalną biur policji, gdzie przesłuchiwało oskarżonych, oraz by na miejscu przesłuchano świadków.

Prokurator sprzeciwił się temu, trybunał zaś po naradzie nie przychylił się do wniosku obrony.

Dziś całszy ciąg rozprawy.

Sport.

„JAHN“ WE LWOWIE.

W czasie Zielonych Świąt gościć będzie we Lwowie mistrzowska drużyna Bukowiny „Jahn“ z Czerniowca, która w niedzielę wystąpi przeciw Pogoni, w poniedziałek zaś przeciw Czarnym.

Pozatem odbędą się w dniach 7-go, 8-go i 9-go na boisku Pogoni zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu.

Program obejmować będzie: biegi 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 5000 m., 10.000 m. 110 m. przez płotki, 400 m. przez płotki, rozstawni 4x100 m., 1 rozstawni 4x100 m. — skoki w dal z rozbiegiem, w wyż z rozbiegiem, o tyczce i trójskok — rzuty oszczepem, dyskiem i kulą (wszystkie jednorącz).

W ramach mistrzostw klasy A. odbędą się następujące spotkania:

W niedzielę 8 czerwca: Jamina — Polonia w Złoczowie i Rewera — Swież w Stanisławowie. W poniedziałek 9 czerwca przed zawodami Czarnych z „Jahnem“ zmierzą się Czarni IB. z Hasmonem.

W lidze rozegrane zostaną trzy spotkania, a to: Ruch — Ł. K. S. w Katowicach, Legja z Warszawianką w Warszawie i Wisła z Cracovią w Krakowie.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO EUROPY.

BUDAPESZT. 5. czerwca. (Pat.) We środę nastąpiło w Budapeszcie uroczyste otwarcie bokserskich zawodów o mistrzostwo Europy.

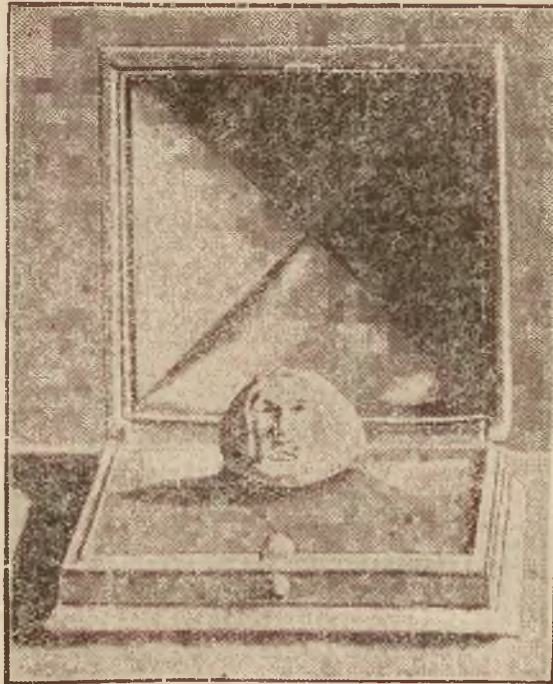
Wyniki pierwszego dnia: w walce koguciej Węgier Szeles zwyciężył Stepnjaka (Polska), knouak outem; Górny (Polska) zwyciężył na punkty Fuehsa (Niemcy). W wadze półciężkiej Konarzewski (Pol.) odniósł zwycięstwo nad Keri (Węgry). W wadze półciężkiej Stibbe (Polska) przegrał k. o. przeciwko Courewitschowi (Finlandja).

W niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. odbędą się na Boisku Robotniczym na Bogdanówce (3 min. od tramwaju „4“ lub „8“) następujące zawody:

- O godzinie 9 rano
 - Metal — Sparta,
- o godzinie 13 rano
 - T. S. L. — Ruch,
- o godzinie 3-ciej popoł.
 - Grafika — 40 pt. p.
- i o godzinie 5-tej popoł.
 - R. K. S. — Rekord.

Całą sportową klasę robotniczą zaprasza na powyższe zawody Lwowski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.

W przerwach przygrywać będzie orkiestra.



Pierścień honorowy dla Maksa Reinhardta

Członkowie Związku scen niemieckich ofiarowali M. Reinhardtowi, najsyńniejszemu reżyserowi w Europie, z okazji 25 lecia działalności jego w charakterze dyrektora i reżysera pierścień, który kolejno ma pozostać w posiadaniu każdego najwybitniejszego reżysera niemieckiego aż do jego śmierci.

Dookoła sztuki Scheriffa.

Lwów przeżywał w ostatnich czasach artystyczne „senzacje“. Niedawno prasa reklamowała sztukę Nałkowskiej pt. „Dom Kobiet“ jako pisaną, graną, reżyserowaną wyłącznie przez kobiety. Miało to widocznie zwać do teatru publiczność.

Oglądaliśmy sztukę angielskiego autora Sheriffa p. t. „Kres wędrówki“, w której wszystkie bez wyjątku role są męskie. Tego tym razem reklama nie podniosła — widocznie to tak bardzo nie dziwi, widocznie „równouprawnienie“ kobiet nie weszło jeszcze w krew społeczeństwa.

Jednak pisaną, graną, reżyserowaną była sztuka przez samych mężczyzn i dlatego mocą kontrastu — przypominała mi się sztukę Nałkowskiej.

Kontrast zresztą wypuklił nie jedno w jednym i drugim dziele.

U Nałkowskiej treścią życia przedstawionych, rozmaitych typów kobiecych jest, tylko męczyzna, ten — z tej, czy owej przyczyny — meobecny, stanowi istotę myśli, osnovę uczuć, tęsknot, wspomnień i pragnień — jest wszystkim. Całe codzienne życie, wszystkie codzienne sprawy i poczynania dzieją się w blasku tych myśli o meobecnym mężczyźnie.

Jedna tylko z owych samotnych kobiet nie ma ochoty wspominać, wspomnienia jej są takie, że woli o nich zapomnieć; ta czynnością, ruchliwością, nawałem pracy, którą się obarcza, pragnie brak ów zagłuszyć.

Mężczyźni w sztuce angielskiej przedstawieni są w czasie wielkiej ostatniej wojny, w okopach. Są wiecznie w obliczu meobecności, męki, śmierci. Świat, w którym jest dom, kobieta, ład, czystość jest bardzo daleki, bardzo upragniony — tu tylko męka fizyczna, męka moralna, brud, niechlujstwo, groza zniszczenia i śmierci i ślepe, głupie posłuszeństwo. Kobieta nie zajmuje i nie może zająć całej duszy tych ludzi: dom, kąpiel, ład, ogródek, drzewo, tryb życia pokojowego, czyni jej poważną konkurencję. Ona jest potrzebą zmysłów — ściany ziemiarki oblepione są wydartymi z ilustrowanych pism kobieciami podobiznami, ona jest treścią rozmów prowadzonych po pijanemu, pijackich przechwałek; dowódca kompanji z przerażeniem myśli, że dziewczyna, która czeka na niego i uważa go za bohatera, może dowie-

dzieć się, że jest — tchórzem, jak wszyscy tu bez wyjątku, wszyscy tchórzą przed grozą śmierci.

Zresztą wykazanie stosunku mężczyzny do kobiety nie jest tu celem sztuki jak u Nałkowskiej może nim do pewnego stopnia być. Celem jest tu wykazanie grozy wojny, podobnie jak ta się rzeź ma w powieści Remarquea: „Na zachodzie bez zmian“ — i ten cel sztuka osiąga. Jest 6 obrazów scenicznych z straszliwego życia wojennego. Nakreślone są ludzkie charakterzy w rzeczy samej dodatnie, ludzka w tem piekle nie wolna, nieszczęśliwa, biedna istota — nie, mięso armatnie, mięso, które niepotrzebnie ma — duszę, pragnienia i tęsknoty, które ma trwożę śmierci, ale o to nikt nie pyta, na tem nikomu nie zależy, to w grę nie wchodzi.

Sztuka jest propagowaniem antywojennej myśli — i dlatego cenna, grana jest wytrawnie, wyborowo.

Węzła dramatycznego, zadzierżgnięcia dramatycznego nie posiada, literackiego rozburowania tu nie ma.

Hermína Diamandowa.

Pod adresem Zakładu czyszczenia miasta.

Mieszkańcy ul. Głowińskiego skarżą się na niemożliwe wprost stosunki na tej ulicy panujące. Obecnie buduje się tu dom czyszczowy Zakładu ubezpieczeń i w związku z tem istnieje na tej ulicy ożywiony ruch kołowy. Masy wozów zniszczyły niebrukowaną jezdnię, potworzyły wyboje, zwały błota, stale unosi się tu proch i pył, uniemożliwiający swobodniejsze oddychanie. Zakład czyszczenia miasta o istnieniu tej ulicy wogóle zapomniał. Wozy skrapiające przyległe ulice nigdy tu nie zagoszczą, wobec czego warunki higieniczne stały się nie do zniesienia.

Mieszkańcy ul. Głowińskiego zwracają się tą drogą do Zarządu miasta i Zakładu czyszczenia, by raz wreszcie przypomniały sobie, że i na tej ulicy żyją ludzie, którzy chcą odetchnąć świeżym powietrzem.

Życie Podkarpacia.

BORYSLAW.

Jan Fundakowski pracował na kop. „Elda“ w Tustanowicach, która należy do najbardziej wyzyskujących robotników. — Dyrektor Sternbach nie wstydził się zatrzymać ciężkiej krawawicy robotnika przez szereg miesięcy.

Fundakowski pracował, ale płacić mu nie chcieli. W domu pogłębiała się nędza, w końcu śmierć zabiera Fundakowskiemu żonę i dziecko. Zrozpaczony, nie mając grosza na pogrzeb, idzie do dyrektora Sternbacha po należący mu się zarobek. Bezwstydny dyrektor rzuca na urągawisko 40 zł. Dobrzy ludzie, współwłaściciele pracy, pożyczają Fundakowskiemu na pogrzeb.

Zaraz po pogrzebaniu zwłok żony i dziecka, wyrzuceno Fundakowskiego z pracy.

Wynędzniały i zadłużony idzie Fundakowski upominać się o swoją krawawicę. Dyrektor Sternbach prowokuje człowieka, pokrzywdzonego, złamanego nieszczęściami i doprowadzonego do osłabłości. Wobec tego Fundakowski w rozpacz i zdenerwowaniu uderza dyrektora Sternbacha, który oskarża w ohydny sposób Fundakowskiego przed policją o napad. Nieszczęśliwego aresztuje policja.

„Dobre“ czasy. Zamiast dyrektor, za bezprawne zatrzymanie zarobków, idzie do więzienia robotnik, upominający się o swoje należności.

KALUSZ.

Zamach na prawa robotnicze w firmie „Tesp“.

KALUSZ, w czerwcu.

Inspektor pracy p. Susułowski w Stanisławowie zatwierdził regulamin pracy, wypracowany przez tutejszą firmę „Tesp“, który ma obowiązywać robotników zajętych w „Tespie“.

Powyższy regulamin pracy jest zamachem na prawa robotnicze. Jest on w wielu wypadkach sprzeczny z ustawą, jak i też krzywdzący robotników. Regulamin ten nie wszedł jeszcze w życie, a firma „Tesp“ już stosuje pewne represje wobec robotników.

Dyrekcja „Tesp“ we Lwowie w swoim piśmie do Zarządu „Tesp“ w Kaluszu na podstawie tegoż regulaminu poleca, by zarząd nie potrącał 1 proc. od zarobków rob. na rzecz zw. klasowego, który był potrącany od kilku lat na podstawie indywidualnej umowy między firmą, a robotnikami. Natomiast Dyrekcja, nie poleca temuż zarządowi, by nie potrącano z zarobków rob. na fundusz muzyczny, kasy brackiej i do spółdzielni urzędniczej „Samopomoc“.

Widocznie tendencją „Tesp“ i tutejszej klikki „sanacyjnej“ jest — by użyć jak najdalej idących represji wobec robotników, celem rozbić ich organizację. — Zarząd „Tesp“ nawet w myśl pisma z dyrekcji nie zawiadomił delegacji zw. klasowego o zarządzeniu dyrekcji.

To też wśród robotników panuje wielkie rozgorzezenie. Wyrazem tego jest fakt, że robotnicy masowo domagali się u mężów zaufania, by zwołano walne zgromadzenie, które odbyło się w dniu 20 maja b. r. w sali „Domu Rob.“

Robotnicy spontanicznie porzucili pracę i przybyli na zgromadzenie. Na zgromadzeniu panowało silne zdenerwowanie i rozgorzezenie.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu robotników. Uchwalono rezolucję, w której

Kronika Boryslawska

KRADZIEŻ. Jonas Lewental przytrzymał w swoim sklepie Rozalję Rogóz i Marię Pelczarską z Drohobycza, które skradły mu 2 koszule na jego szkodę.

Komunikaty.

RADA ZWIĄZKOW ZAWODOW. DROHOBYCZA zwołuje na sobotę 7 czerwca o godz. 16-tej, ogólne zgromadzenie robotników wszystkich rafinerji, z porządkiem dziennym:

1) Co będzie po plebiscycie? Ref. tow. sekr. Boćian z Krakowa. 2) Ustawodawstwo socjalne Kasy chorych, Sądy Pracy. 3) Znaczenie umowy zbiorowej dla robotników.

Ostatnie dwa punkty referują tów.: dr. dr. Skibiński i Jaroszewski.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, wydany przez Magistrat Borysławia na nazwisko Ottenbreit Stanisław.

BURZA GRADOWA.

STANISŁAWOW. 5. czerwca. (Pat.) Burza gradowa, jaka przeszła onegdaj nad powiatem kossowski, zniszczyła gószczone plony rolne na całym obszarze gminy Mykietyńce oraz wyrządziła szkody w gminach Rożniów, Kobaki i Chomiczyn.

Z wydawnictw.

E. R. Dwinger. „ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM“. Pamiętnik jeńca wojennego na Syberji. — Kraków-Warszawa. Wydawnictwo „Panteon“. Cena zł. 8.

Remarquem „tyłów“ wojny nazwano Dwingera, młodego chorążego kawalerji, który dostawszy się w r. 1915 ciężko ranny do niewoli rosyjskiej, przeszedł jak tyle milionów innych całą gehennę syberyjską. Już w szpitalu, dzięki nieudolności lekarzy rosyjskich, omal nie traci nogi i jeszcze nie wyleczony, o kulach, zostaj gwyślany w głąb Rosji. Tutaj wśród pustynnego stepu zbudował rząd carski ziemne lejanki, w których zamknięto 40.000 jeńców w warunkach, urągających najprymitywniejszemu poczuciu ludzkości. Groza zapiera dech przy czytaniu kartek tego pamiętnika, opisujących pobyt w ziemnych norach Tockoje, gdzie w ciągu kilku miesięcy zginęło 17.000 jeńców na tyfus płamisty. W jednym dniu marło 350 ludzi, a trupy ich wałaly się pośród żerujących szczurów, pod przyzai chorych, bo nikt z pozostałych przy życiu towarzyszy nie miał siły wynieść ich na dwór.

Po tych przerażających miesiącach następuje dalszy transport na Syberję: czasy cięższe, jeśli idzie o bezpośrednie niebezpieczeństwo życia, ale nowe piekło — tym razem psychicznego bezwładu i seksualnych meczarni — kładzie piętno na tysiącach udreżonych jeńców. Młody chorąży wraz z paru oficerami uciekają po 3 latach ze Syberji, ale próba ta spelza na niczem. Pamiętnik kończy się przygotowaniem do powtórnej ucieczki, która tym razem ma widoki powodzenia.

To samo, co uderzyło świat w Remarqueta jest w Dwingera: „Armji za drutem kolczastym“: fascynująca bezpośredniość przeżycia. Dwingerowi wjerzamy; gorący, żarliwy wprost ton jego pamiętnika, szczerosc i otwartosc sprawia, że czyta się go jeanym tchem, że się z tymi ludźmi żyje i współczuje. Cudowne tony koleżeńskosci i braterstwa wiją się jasną wstęgą pośród dławiającej zgrozy i cierpienia bezsilnych, wyczerpanych fizycznie i duchowo ludzi, skazanych na nierobstwo, wytraconych z normalnego trybu życia, odciętych od zwykłych zajęć i kultury.

Artyzmem tego pamiętnika jest prawdziwość i realność opisu, podane bez upiększenia i literackiego zabarwienia. Książka mocna, męska, warta bezwzględnie poznania.

Nr. 22 „WIADOMOSCI LITERACKICH“ przynosi artykuł Klingslanda o pamiętnikach Clemenceau, artykuł Zahorskiej o interesującym filmie sowieckim „Turksib“, omówienie angielskiej książki o polskość Conrada przez Eleutera, uwagi Zaleskiej-Dorożyńskiej o książce Loreta o artystach polskich w Rzymie, ankietę o zamierzeniach pisarskich wybitnych autorów polskich, recenzję Kridla z nowego wydania dzieł Kasprowiwa, Piwińskiego z nowej powieści Witkiewicza i Napierskiego z kilku książek poetyckich, kronikę tygodniową Stojńskiego, sprawozdanie teatralne Krzywickiej i malarskie Sterlinga.

NAGLY ZGON STARUSZKI W realności przy ul. Potoskiego 1. 58, zmarła nagle 70-letnia Katarzyna Lema. Zwłoki ołowiono do Instytutu medycyny sądowej.

robotnicy domagają się: usunięcia regulaminu pracy, zatwierdzonego przez Inspektorat pracy, a zastąpieniem go opracowanym wspólnie przez związek, firmę „Tesp“ i Inspektorat Pracy.

Rezolucja domaga się dalej, by zarząd „Tesp“ nadal potrącał 1 proc. od zarobków na rzecz C. Z. G. oraz protestuje przeciwko represjom stosowanym przez kierowników, zmianowych i dozorców, zwłaszcza w w. dziale koncentracyjnym.

„Tydzień Kobiet“ w Kaluszu.

KALUSZ, w czerwcu.

Staraniem miejscowego kom. P. P. S. w dniu 1 czerwca w sali „Domu Robot.“, tow. Markowski wygłosił odczyt p. t. Socjalizm a kobieta.

Ponadto tow. Markowski na konferencji która odbyła się przed odczytem przedstawił obecną sytuację gospodarczą a polityczną oraz obecny stosunek P. P. S. do rządu.

STANISŁAWÓW.

WŁAMANIE DO CERKWI.

STANISŁAWOW. 5. czerwca. (Pat.) W nocy z 3. na 4. b. m. włamali się do zakrystji cerkwi w Harasymowie, pow. Horodenka nieznan sprawcy i skradli pozłacany kielich z hostją oraz rozbili skarbonkę, zabierając jej zawartość w kwocie kilku złotych.

Kronika.

Lwów, dnia 5 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 8-mej „Kres wędrowki“.
Piątek o 8-mej „Kres wędrowki“.
Sobota o 8-mej „Kres wędrowki“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 8-mej „Pan Topaz“.
Czwartek o 8-mej „Pan Topaz“.
Piątek o 8-mej „Kiepski szeląg“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Czwartek, o 8.15 „Kupiec wenecki“.
Piątek o 8.15 „Ządza“.
Sobota o 4-tej „Kupiec wenecki“.
Sobota o 8.15 „Dybuk“.

—o—

WYSTĘPY Józefa Węgrzyna, znakomitego artysty Teatru Narodowego w otoczeniu zespołu Reduty, w sztuce Scheriffa „Kres wędrowki“ są wydarzeniem artystycznym najwyższej ciany.

BILET DO TEATRU MAŁEGO ZA 50 GROSZY, tylko jeszcze przez parę dni. Dziś, w piątek, dnia 6. b. m. „Kiepski szeląg“ komedia Brunona Winawera, pełna humoru.

„DJABEL“ Mohara zrobi sławnym swego autora i należy bezsprzecznie do jednej z najlepszych jego komedji, wznowiony zostanie w Teatrze Małym z losowym udziałem p. Władysława Leniewskiego, artysty Teatru Letniego w Warszawie. Obsadę stanowią pp. Ładosiówna, Czajkowska, Nyczówna, Szyndler, Zabielski i inni. Reżyserja w rękach p. Wł. Jenczewskiego.

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ“. Dziś, dawno oczekiwana rewelacyjna premiera „Ządzy“ O'Neilla o fascynującej treści i głębi, oraz niesamowitego uroku z Orleską, Wajścielem i Kamieniem na czele.

W sobotę o 4-tej popoł. „Kupiec wenecki“, wiecz. o 8.15 „Dybuk“ Anskiej o Ceny od 1 do 3 zł.

Najbliższą premierą będą „Złodzieje“ Bimki.

—o—

KUPIŁ MOSIĄDZ ZA ZŁOTO. Fr. Zyźmir, zam. w Gdyni doniósł wczoraj w policji że w ul. Dojazdowej dwóch osobników w podstępny sposób sprzedali mu mosiężną obrączkę, jako złotą, wyłudając kwotę 25 zł.

WYZYSK KONSUMENTÓW. Za wypiek chleba o mniejszej wadze oskarżono wczoraj: J. Schirnera, właściciela piekarni przy ul. Torosiewicza, Leona Haglera z ul. Jachowicza, J. Friedhofera ze Zniszczenia, oraz właściciela „Jutrzenki“ przy ul. Gródeckiej.

KRADZIEŻ BIZUTERJI. Wczoraj w południe, jakiś osobnik dostał się do mieszkania Stefani Langnerowej przy ul. K. Boczowskiego, l. 37, skąd skradł 4 złote pierścionki, branzoletę, wisiorek z łańcuszkiem, oraz broszkę z brylantkami, wartość około 700 zł.

ARSZENIK LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. 41-letnia Anna Łucka zam. przy ul. Gródeckiej l. 127, usiłowała struci się arsenikiem. Wezwane Porozowic rat. odwiezł ją do szpitala. Powód zamału samobójczego nieznan.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj zgłosił się w Pogotowiu rat. 42-letni Szymon Mykićki, który spadł z rusztowania i doznał kontuzji i wstrząsu mózgowego. Odwieziono go do szpitala.

Wolf Suchorak i Antoni Kędziński piekarz, zostali potrąceni i kontuzjowani przez autodorożki. Pierwszej pomocy udzielił im Pogotowie rat.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Wczoraj w nocy dokonano włamania do składu porcelany Aolfa Menkesa przy ul. Trybalskiej. Wartość uniesionego łupu nie zdołano na razie ustalić.

W aresztach policyjnych zostali osadzeni Kazimierz Kozyra, za kradzież garderoby, wartości 800 zł. na szkodę Hültera przy ul. Długosza, Stanisław Jakinał, fałsz Korzeniowski, f. Słwja za kradzież garderoby na szkodę N. Bergera, Fr. Prorok za kradzież żarówek na szkodę cyrku Stamewskich przy pl. Bema, oraz Mjchał Sekuła, Stefan Zachorski, Marjan Niski, Jan Hryncyszyn i Józef Podgórski za różne kradzieże.

Los ich podzieliła Helena Józków, która ukrywała Podgórskiego przed policją.

Komunikaty.

FESTYN LUDOWY na boisku Sokoła Macierzy urzęda w medziele dnia 8. b. m. Zarząd powiatowy Teatrów i Chórów Ludowych. Dochód z festynu przeznaczony jest na organizację chórów i orkiestr ludowych w powiecie lwowskim. Atrakcją zabawy będzie „Wesele Małehowskie“, prastary obrzęd ludowy powiatu lwowskiego. Początek festynu o godz. 15-tej.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. W niedzielę dnia 8. czerwca b. r. o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w pałacu sztuki uroczyste otwarcie wystawy Towarzystwa Artystów Polskich. Lwów od szeregu lat nie miał sposobności oglądać dzieł artystów tej miary, jak Axentowicz, Czajkowski, Dunikowski, Filipkiewicz, Jarocki, Samoak, Kądzielski, Laszka, Mehoffer, Pautsch, Puget, Sichulski, Weiss i Aneri. Wystawa otwartą będzie co dnia od 10 do 18. popoł.

Program radiowy.

PIĄTEK, 6. czerwca.

- LWOW, 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
 - 12.05. Koncert gramof.
 - 17.45. Koncert popoł. z Warszawy.
 - 18.45. Rozmaitości komunikaty oraz koncert gramolonowy.
 - 19.10. Skrzynka pocztowa (inż. J. Miński).
 - 19.25. Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warszawy).
 - 19.58. Zegar obs. astr. z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej.
 - 20.05. Fejleton z okazji 25-letnia szkolnictwa polskiego.
 - 20.15. Koncert symf. z „Doliny Szwajcarskiej“ w Warszawie, poświęcony twórczości P. Czajkowskiego.
- Po koncercie komunikaty z Warszawy oraz retransmisje ze stacji zagr.

—o—

SOBOTA 7. czerwca.

- LWOW, 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
- 12.05. Kone. gramof.
- 17.05. Przegląd polityki zagranicznej ub. (yg. (Dr. J. Reguła — tr. z Krakowa).
- 17.30 „Przejażdżka po Wiśle“ — aud. dla dzieci i młodzieży.
- 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
- 19.00 Rozmaitości komunikaty oraz koncert gramof.
- 19.25 Komunikat rolniczy z Warszawy.
- 19.40 Prasowy dziennik radiowy.
- 19.58 Zegar obs. astr. w Warszawie wybiję godz. 20.00.
- 20.00 Uroczysty apel z Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie.
- 20.30 Tr. konc. wieczornego z Warszawy „Na Bielany“, wesoly wieczór.
- 22.00 „O śpiewie ptaków i ludzi“ — następne komunikaty z Warszawy.
- 23.00 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Niewinny grzech“ (film dźwiękowy) z Colleen Moore, oraz dod. dźwięk.

CASINO: „Papierowy kochanek“.

COLOSSEUM: „Parada u żołnierzyków“.

CHIMERA: „Wesoly wdowiec“.

FATAMORGANA: „Pod przegierzem hańby“ i „Marynarz słodkich wód“.

GRAZYNA: „Gra namiętności“ z Marją Corda w gł. roli.

KOPERNIK: Pat i Patachon „Zaczarowany dywan“ oraz wielka niespodzianka.

LĘW: „9.25 — Przygoda jednej nocy“.

LUNA: „Tragedja w Alpach“ z Gajdarowem oraz komedia „Dziecko na gwałt“.

MAKYSZENKA: „Biała księżna“ i rewja „Uśmiech Warszawy“ (dźwiękowe).

OAZA: „Ponad śnieg“.

PAN: „Policmajster Tagiejew“.

PALACE: „Rycerze miłości“ oraz „Pieśń upadłej dziewczyny“.

POŁONJA: „Zmókła kura“ Douglas Fairbanks.

PROMIEN: „Miłosny szepcący“.

STYLOWY: „Krwawa Litera“ i Colleen Moore.

UCIECHA: „W szponach złotych diabłów“ oraz Riff nareszcie sam.

—o—

Kącik humoru.

CO JĄ ZDRADZIŁO?

— Mam wrażenie, że Zosia całowała się z Karolem tuż przed moim wejściem do pokoju.

— Czy wyglądała zmieszana?

— Nie... ale miała zatartą szminkę na wargach.

OMGWIENIE.

— Biegłem dwa kilometry, aby przeszkodzić bójce dwóch osób.

— I udało ci się?

— Tak jest... nie dogonił mnie.

PRAKTYCZNY SENATOR.

— Czy pan jedzie tego lata zagranicę? — zapytano amerykańskiego senatora.

— Po co? — Niema sensu przebywać wśród ludzi, którzy nie mówią moim językiem, a nawet gdyby mówili, nie będą za mną głosowali przy najbliższych wyborach.

Gdy usłyszał głos swego pana...



albo tragedia negaty wioślarskiej...

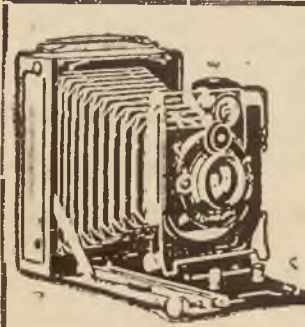
Ogłoszenia

MIKROCID leczy radykalnie gruźlicę zapalenia. Próbkę wysyłam po nadesłaniu w znaczkach pocztowych zł. 2.25. — Lwów, Wronowskich 8.

TOKARZ — mechanik — szofer ezrowna licencja, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Dz. Ludowego“ pod „Rutynowany“.

DO SPRZEDANIA ścinki papierowe i obreże żelazne z bel. — Leona Sapięhy l. 77.

SLUSARZ — mechanik, z długoletnią praktyką, poszukuje posady do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa od zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod szyfrą „natychmiast“.



Przy każdej okazji praktycznym podarunkiem dla młodzieży jest aparat fotograficzny. Już od **Zł. 33** do **Zł. 45**, dostaniecie dobrą Kamere w firmie

JAN BUJAK

Lwów, Kopernika 4. Skład aparatów fotograficznych

Dwudziesto kilkuletnie istnienie firmy daje wam gwarancję celowej obsługi. — Katalogi bezpłatne.

L. 1684/30

Stryj, dnia 4 czerwca 1930.

OGŁOSZENIE.

Magistrat Król. Woln. miasta STRYJA

ogłasza pisemny

PRZETARG OFERTOWY

na budowę dwu jednopiętrowych i jednego ewentualnie dwa parterowych budynków mieszkalnych przy drodze Grabowieckiej.

Oferty zamknięte, zawierające wypełniony ślepy kosztorys cenami jednostkowymi i obliczonymi kwotami, oraz wypełniony formularz ofertowy należy wnieść do dnia 20 czerwca b. r. godz. 13-ta, do Prezydium Magistratu w Stryju. Po tym terminie wniesione oferty nie będą rozpatrywane, ani żadne dodatkowe oferty uwzględniane. — Do oferty ma być dołączona 3% wadium w gotówce lub list gwarancyjny instytucji finansowej, uznanej przez Magistrat. Wiążącą będzie suma ryczałtowa bez względu na ewentualne jakiegokolwiek pomyłki rachunkowe w kosztorysie.

Magistratowi przysługuje prawo wyboru oferty bez względu na jej wysokość lub odrzucenie wszystkich ofert. Formularze ofertowe, ślepe kosztorysy, plany są do nabycia w Miejskim Urzędzie budowniczym po 20 zł za komplet. Warunki ogólne i techniczne analogiczne do państwowych są do przegladnięcia w Urzędzie budowniczym, który udzieli również szczegółowych informacji. Termin wykonania budowy do 1 lipca 1931 r., z tem, że w roku bieżącym mają być budynki wprowadzone pod dach i na zimę zabezpieczone. W miarę postępu robót będą wyliczane zaliczki do wysokości 90% cen kosztorysowych, wykonanych robót i materiałów na placu budowy.

Magistrat zastrzega sobie prawo oddania poszczególnych lub też wszystkich budynków razem do wykonania.

KIEROWNIK ZARZĄDU MIASTA:

O Ż G A mp.

Już wyszła z druku

Inspekcja Pracy

Cena zł. 4.—

do nabycia

w Księgarni Ludowej
Lwów, Szajnochy 2



SZOFR — mechanik — wulkanizator poszukuje posady prywatnej na samochody lub traktory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dzien. Lud.“ pod „Mechanik“.

PRZYJME KAWALERA na mieszkanie z wiktem (bardzo tanio). Zgłoszenia za porzem kolejowym, obok Zakładu Kulpar-kowskiego u p. Zygzałowej.

PIĘGI, WĄGRY, PŁAMY i OPALENIZNĘ usuwają **Krem** „PIEGOL” Gaseckiego

z Rogutkiem Reg. Min Zdr. Publ. Nr 261
Cena **Zł. 5-50 i 2-50**

Sprzedają apteki i drogerje.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na dostawę 50 wagonów 10-tonnowych drzewa opałowego szczapowego i sosnowego loco stacja Łódź — Fabryczna, bocznicą własną.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym, ul. Narutowicza Nr 65, pokój Nr 5, do dnia 21 czerwca 1930 roku godziny 11 rano w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 21. czerwca 1930 roku na dostawę drzewa opałowego“ i podaniem nazwy firmy wraz z adresem.

Wewnętrzna koperta powinna zawierać samą ofertę, wewnętrzna zaś prócz wspomnianej koperty także dowód złożenia wadium do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 3 proc. oferowanej sumy.

Wadium składać należy w gotówce lub innych wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 czerwca 1930 roku o godzinie 12-tej w pomieszczeniu Wydziału, gdzie można się zapoznać uprzednio ze szczegółami dostawy i otrzymać wzór oferty.

Magistrat m. Łodzi.

Nowości Księgarni Ludowej

Lwów, ul. Szajnochy 2.

U. SINCLAIR :

Kataklizm zł. 5.—
Najnowsza powieść słynnego pisarza amerykańskiego, autora „Trzęsawiska“

J. KARON:

**Z zagadnień kultury ro-
botniczej** zł. 1.50

WŁ. LANDAU:

**Walka o bezpieczeństwo
pracy** zł. 5.—

E. LUDWIG:

Ameryka zł. 12.—

Na prowincję wysyła się za doliczeniem porta.

CENNIK OGŁOSZENI:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer 32 m/m z tekstem	— 15 gr.
» » » » » 65 » nadesłane	— 40 »
» » » » » » » w tek. ci. Kronika	— 70 »
» » » » » » » po kronice	— 65 »
» » » » » » » na 1-zszej str.	— 80 »

Cała strona za tekstem 250 — zł
Pół strony » » 125 — »
Ćwierć str. » » 65 — »
Jedna ósma strony za tekstem 35 — »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem 600 — »

Ogłoszenia samojasowe 25% drożej.